

Wojtycza, Janusz

"Pogotowie Harcerek i Pogotowie Harcerzy we wrześniu 1939 roku", Zbigniew Zürn-Zahorski, Kraków 1999 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/2, 139-149

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

RECENZJE

Zbigniew Zurn-Zahorski, *Pogotowie Harcerek i Pogotowie Harcerzy we wrześniu 1939 roku*, Kraków 1999, ss. 646

Zbigniew Zahorski¹ był drużynowym Pogotowia Harcerzy w Bydgoszczy w sierpniu i wrześniu 1939 r., następnie zorganizował konspiracyjną drużynę w Bydgoszczy, był hufcowym tajnego hufca harcerzy we Włocławku i drużynowym Bojowych Szkół Szarych Szeregów w Warszawie. Dwukrotnie ranny w powstaniu warszawskim, w którym brał udział jako dowódca drużyny w zgrupowaniu „Zaremba-Piorun”.

Inspiracją do napisania książki stał się ogłoszony w 1986 r. przez Główną Kwaterę ZHP konkurs na wspomnienia uczestników wojennego Pogotowia Harcerek i Pogotowia Harcerzy. Zahorski wziął udział w konkursie, a następnie uczestniczył w przeglądzie i ocenie prac. Potem zlecono mu dokonanie syntezy na podstawie zebranych materiałów. Zahorski przekroczył otrzymane zlecenie, uwzględniając w pracy publikowane i niepublikowane opracowania oraz wspomnienia dotyczące pogotowia harcerskiego².

Praca obejmuje 11 rozdziałów, a jej układ ma charakter mieszany, problemowo-chronologiczny; część wstępna, prezentuje tradycję harcerstwa jako służby pomocniczej dla wojska, warunki jego działania w okresie międzywojennym i ocenę przydatności obronnej organizacji w tym okresie.

We *Wprowadzeniu*, które poprzedza zasadniczy tekst książki, Autor książki zwraca uwagę na powszechny brak informacji na temat Pogotowia oraz trudności w zbieraniu materiałów dotyczących jego działalności. Trudności te wynikają z kilku co najmniej przyczyn, w tym głównie z wojskowego, a więc tajnego lub poufnego charakteru dokumentów; likwidacji ich, gdy w okresie okupacji groziło im, że wpadną w ręce Niemców; a wreszcie z planowej akcji zniszczenia archiwaliów harcerskich w latach 1950-1956, dokonanej przez agendy ZMP, które je przejmowały. Następnie Zahorski omawia strukturę międzywojennego ZHP oraz rodowód jego ideologii. To ostatnie służy mu do wyprowadzenia źródeł idei Pogotowia od działań podejmowanych przez jednostki harcerskie w chwilach szczególnego zagrożenia, takich jak wybuch I wojny światowej.

1 Zbigniew Zahorski ps. „Wiesław”, „Zawyr”, „KrogulecBrat” (1922-1994), plut. pchor. AK, harcmistrz, pierwotnie Zurn, nazwisko Zahorski przyjął z przyczyn konspiracyjnych, a następnie pozostał przy nim i posługiwał się do końca życia.

2 Załączona w aneksie bibliografia, obejmująca materiał, z którego korzystał Zahorski, liczy 744 pozycje.

Rozdział I zatytułowany niezbyt trafnie *Pogotowie harcerskie w I wojnie światowej* dotyczy udziału skautów i skautek w działaniach konspiracyjnych, walkach I wojny światowej, służbach pomocniczych tego okresu, przejmowaniu władzy na ziemiach polskich i ich obronie, powstaniach Śląskich i Wielkopolskim oraz w wojnie polsko-sowieckiej. Autor wymienia wydarzenia chronologicznie, nie wartościując ich znaczenia w zależności od wagi wydarzeń, liczebności oddziałów czy zasięgu działania. Wyraźnie mniej jest informacji na temat działań skautów i ich jednostek wywodzących się z Galicji, z drużyn podległych Związkowemu Naczelniectwu Skautowemu we Lwowie³. Szkoda że Autor, omawiając działalność Pogotowia Młodzieży z lat 1918-1919, nie wykorzystał dokumentów znajdujących się w Archiwum Akt Nowych w zespole ZHP⁴.

W rozdziale II pt. *Polska międzywojenna rzeczywistość* Autor przedstawia stosunki narodowościowe i gospodarcze w Polsce okresu międzywojennego i zachodzące w tym okresie przemiany, a na tym tle działalność harcerstwa. Twierdzi, że w planach sanacji harcerstwo miało być jednym z ważniejszych czynników integrujących bardzo wówczas zróżnicowane społeczeństwo polskie. Uwagę koncentruje na terenach o licznej mniejszości niemieckiej oraz okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej, podając liczne przykłady walki harcerzy o utrwalenie polskości tych ziem. Szerzej omawia pracę Pogotowia Harcerek na Zaolziu w 1938 r. oraz wspomina o ZHP w Niemczech.

Kolejny, III rozdział *Paramilitaryzm w harcerstwie* prezentuje zagadnienie przysposobienia wojskowego w harcerstwie oraz stosunków między wojskiem a harcerstwem w okresie międzywojennym. Zauważyć przy tym należy, że harcerstwo od początku istnienia było interesującym partnerem dla wojska, widzącego w nim rezerwuar młodzieży ambitnej, energicznej, a często również o cechach przywódczych, dodatkowo wstępnie przygotowanej do podjęcia obowiązków żołnierskich. Równocześnie elementy wyszkolenia żołnierskiego, jak choćby musztra, a zwłaszcza strzelectwo, podnosiły atrakcyjność zajęć oferowanych młodzieży męskiej przez organizację.

Zahorski, analizując stosunki między wojskiem i harcerstwem, opiera się w dużej mierze na artykule Krzysztofa Jurka⁵. Zwraca również uwagę na nieznanie powszechnie przygotowania do wykorzystania harcerstwa do zadań konspiracyjnych, co trwało do 1936 r. Jeszcze wcześniej, bo już od października 1934 r., harcerstwo uzyskało uprawnienia do tworzenia własnych oddziałów przysposobienia wojskowego⁶. Sytuacja zagrożenia wojennego wpłynęła także w drugiej połowie lat trzydziestych na silny rozwój starszoharcerskich drużyn specjalnościowych: krótkofalarskich, spadochroniarskich, szybowcowych i wodnych. Według szacunków Autora, harcerstwo w przeddzień wybuchu wojny dysponowało liczbą prawie 160 tys. młodzieży gotowej do wykonywania różnych zadań w ramach służby Pogotowia.

WIV rozdziale, zatytułowanym *Dokumentacja* Autor przedstawia działalność Pogotowia Harcerek i Pogotowia Harcerzy w świetle zachowanych dokumentów organizacyjnych, a więc głównie rozkazów władz centralnych i terenowych. Cytuje obszernie fragmenty najistotniej-

3 Czytelnik zainteresowany tym tematem znajdzie je w książce J. Wojtyczy, *Pierwsza dekada skautingu polskiego w Galicji (1909-1919)*, Kraków 1995.

4 Archiwum Akt Nowych, zesp. ZHP, sygn. 76/II, t. 200-202.

5 K. Jurek, *Harcerstwo a Wojsko Polskie w latach 1918-1939*, „Łódzkie Zeszyty Historyczne” 1988, z. 1-2 (11-12), s. 105-129.

6 Centralne Archiwum Wojskowe, zesp. PUWFIPW, sygn. 300.69.118, k. 119, Pismo dyrektora PUWFIPW do Naczelniectwa ZHP.

RECENZJE

szych z nich, uzupełniając je wyjątkami z komunikatów i instrukcji. Zwraca uwagę szczególnie omówienie działań na terenie Zaolzia i późniejsze przygotowania wobec zagrożenia wybuchem wojny.

W następnym — V rozdziale pt. *Organizacja Pogotowia* omawia cel powołania Pogotowia, którym było świadczenie pomocy ludności cywilnej na zapleczu frontu, a w miarę możliwości również dla wojska. Następnie przedstawia przygotowania organizacji żeńskiej i męskiej do podjęcia służby. Stwierdza, że mimo prowadzonych przygotowań nie rozwinięto koncepcji miejsca i roli Pogotowia w strukturach organizacyjnych i politycznych kraju w przypadku długotrwałej okupacji. Nie opracowano również planu ewakuacyjnego władz harcerek, tak naczelnych, jak i terenowych, ponieważ możliwość ucieczki nie była w ogóle brana pod uwagę.

Przewidywano, że w chwili wybuchu wojny znaczna część instruktorów i starszych harcerzy z organizacji męskiej znajdzie się w szeregach wojska, zadania Pogotowia będą mogli więc wykonywać jedynie ci, którzy ze względów zdrowotnych nie będą podlegali poborowi bądź uzyskają przydział do Pogotowia. Tak się też stało i stąd już na starcie Pogotowie Harcerzy dysponowało słabszą obsadą służb niż Pogotowie Harcerek. Komendantkami Pogotowia Harcerek i komisarzami Pogotowia Harcerzy planowano uczynić osoby nie pełniące funkcji kierowniczych w terenowych jednostkach harcerek (chorągwiach czy hufcach), aby ci jako mało znani na swoim terenie mogli podjąć w razie potrzeby działalność konspiracyjną. Z powodu trudności kadrowych, zwłaszcza na niższych szczeblach, często nie udało się tego założenia zrealizować.

Funkcję komendantki Pogotowia Harcerek sprawowała od września 1938 do września 1939 r., a następnie również przez cały okres okupacji hm, Józefina Łapińska⁷, która pełniła już analogiczną funkcję w 1920 r. Natomiast typowany na stanowisko komisarza Pogotowia Harcerzy hm Józef Ratajczak — major dypl. służby stałej został prawdopodobnie przez przeoczenie zmobilizowany. Wobec nieobecności w Warszawie naczelnika harcerzy, pełniącego równocześnie tymczasowo obowiązki komendanta Chorągwi Warszawskiej, i nieujawnienia się komisarza Pogotowia w Warszawie na polecenie wiceprzewodniczącego ZHP ks. Jana Mauersbergera, obowiązki naczelnika harcerzy przejął hm Lechosław Domański, a po jego wyjściu z Warszawy na wschód na czele Batalionu Marszowego złożonego z instruktorów i starszych harcerzy pracami Pogotowia Harcerzy kierował przybyły z Poznania Florian Marciniak⁸.

Na niższych szczeblach przyczyną poważnego zamieszania w obsadzie personalnej kierownictwa Pogotowia na terenie chorągwi przygranicznych było polecenie, skądinąd słuszne, ewakuacji w głąb kraju bardziej znanych instruktorów i instruktorek, najbardziej narażonych na represje Niemców. Na szczęście przewidując sytuację, w której mogą zawieść struktury organizacyjne, władze harcerek poinformowały o tym instruktorów i pozostawiły im dużą samodzielność, wydając jedynie ogólne dyrektywy.

7 Józefina Łapińska ps. „Jadwiga Ławińska”, „Katarzyna” (1900-1986), nauczycielka, dr, 1920-1924 hufcowa Hufca Piątego w Warszawie, 1922-1924 kierowniczką Wydziału Organizacyjnego Głównej Kwatery Żeńskiej, 1929-1938 komendantka Kielecko-Radomskiej i Kieleckiej Chorągwi Harcerek, 1932-1939 komendantka Harcerskiej Szkoły Instruktoerek na Buczu, 1931-1936 członkini Naczelnej Rady Harcerskiej.

8 Florian Marciniak ps. „Nowak” (1915-1944), prawnik, drużynowy w Poznaniu, IX 1939 komendant Pogotowia Harcerzy w Warszawie, 1939-1943 Naczelnik Szarych Szeregów, 6 V 1943 aresztowany przez gestapo, więziony w Poznaniu w Forcie VII, następnie w obozie w Żabikowie i w Gross-Rosen, gdzie zamordowany w VIII 1944.

Rozdział VI *Przygotowanie* zawiera opis przygotowań obu organizacji do pełnienia zadań Pogotowia. Oficjalnie przygotowania rozpoczęto jesienią 1938 r., jakiegokolwiek działania wcześniejsze bądź należały do zwykłych zajęć harcerskich, bądź były prowadzone w sposób w takim stopniu poufny, że zachowało się o nich niewiele informacji. Przygotowania polegały na zdobywaniu umiejętności potrzebnych do wykonania przewidzianych zadań. Główna Kwatera Harcerek realizowała program usprawnienia organizacyjnego, w ramach którego odbywały się kilkudniowe kursy specjalnościowe. Wprowadzono również szereg sprawności z zakresu służb Pogotowia. Trwały kursy służby pomocniczej dla wojska i administracji cywilnej. W szkole instruktorskiej na Buczu prowadzono szkolenia komendantek Pogotowia w hufcach oraz z zakresu specjalności. Harcerze brali udział w próbnym alarmach lotniczych. W ramach szkolenia lotniczego wyszkolono ponad 200 spadochroniarzy, ok. 100 pilotów samolotowych oraz 5 instruktorów spadochroniarstwa.

W szkoleniu harcerek dominowała służba sanitarna, ale nie zaniedbywano również zagadnień obrony przeciwlotniczej, łączności, opieki nad dzieckiem, czy zagadnień gospodarczych i administracyjnych. Na przełomie 1938 i 1939 r. przyspieszono tempo szkolenia, nadano mu bardziej masowy charakter i przystosowano do ewentualnych potrzeb przyszłej wojny. Zwiększono nacisk na szkolenie w zakresie łączności, przygotowując jego zastępcze systemy, jak np. gońców na rowerach; rozwijano krótkofalarstwo, a w jego ramach uruchomiono cotygodniowy Harcerski Tygodnik Radiowy. W sumie radioamatorstwem zajmowało się ok. 800 harcerzy w ponad 100 miejscowościach na terenie kraju. Niestety, stworzona w ten sposób krótkofalowa sieć łączności harcerzy nie została wykorzystana w momencie wybuchu wojny.

Rozszerzono tematykę i zakres przygotowania przeciwlotniczego i przeciwigazowego. Obejmowało ono opanowanie zasad zachowania się w razie ataku, jak również udzielanie pomocy poszkodowanym. Instruowano o sposobach zabezpieczenia budynków przed skutkami ataku i przygotowywano prowizoryczne schrony. W czerwcu podjęto przygotowania do obrony OPL czynnej i biernej. Uczono rozpoznawania samolotów, techniki obserwacji, prowadzenia dokumentacji punktu oraz przekazywania meldunków. W ramach akcji przygotowawczej Pogotowia Harcerzy powstały drużyny pożarnicze.

W kwietniu 1939 r. w nadgranicznych chorągwiach harcerzy zaczęto przeprowadzać odprawy kontrolne. W szkole na Buczu odbyła się ogólnopolska odprawa komendantek Pogotowia, a w ślad za nią szereg odpraw w terenie, na których sprawdzano i podsumowywano prace przygotowawcze wszystkich służb. Trwała intensywne prace na kursach przysposobienia wojskowego, nie zaniedbywano również szkolenia w Harcerskich Hufcach Przysposobienia Wojskowego. W zajęciach pw uczestniczyli także harcerze gdańscy w czasie zakonspirowanych zbiórek, ćwiczeń na terenie miast Pomorza lub specjalnych szkoleń organizowanych w głębi Polski. Część harcerzy została przeszkolona do zadań dywersyjnych.

W chwili wprowadzenia mobilizacji powszechnej w ZHP ogłoszono stan ostrego pogotowia. Drużyny Pogotowia podjęły współpracę z władzami w zakresie przeprowadzania mobilizacji, roznosiły wezwania, organizowały punkty informacyjne, kierowały przyjeżdżających do jednostek. Okazało się, że wielu komisarzy Pogotowia, będących często oficerami rezerwy, zostało w chwili mobilizacji powołanych do wojska. Utrudniło to znacznie wykonywanie zadań przez jednostki harcerzy, na szczęście zazwyczaj udawało się szybko instruktorów zastąpić.

Kolejny, VII rozdział *Ostatnie lato* to opis pracy realizowanej przez Pogotowia w czasie wakacji 1939 r. Akcja obozowa 1939 r. odbywała się pod hasłem przysposobienia wojskowego i przygotowań do obrony kraju. Obie Główne Kwatery — Harcerek i Harcerzy wydały spe-

RECENZJE

cialne wskazówki dla obozów harcerskich. W lipcu i sierpniu harcerki zorganizowały liczne obozy służby wojennej harcerek, a wśród nich 75 usytuowanych na pograniczu niemieckim; w obozach będących praktyczną formą szkolenia dla poszczególnych rodzajów służb uczestniczyły 3 tys. dziewcząt w wieku powyżej 15 lat. Obozom męskim zalecono utrzymywanie stałej łączności z władzami organizacyjnymi i administracyjnymi oraz zaopatrzenie się w odbiornik radiowy w celu prowadzenia stałego nasłuchu. Położono nacisk na pracę społeczną na wsi oraz akcje wśród ludności na rzecz obronności kraju. Pomagano też w pracach polowych w celu szybkiego zakończenia żniw.

Harcerki rozwinęły akcję opieki nad dzieckiem. Organizowały „zielone przedszkola”, uczyły higieny, a nawet dożywiały. Miało to znaczenie propagandowe na terenach przygranicznych o dużym procencie ludności niepolskiej. Niektóre obozy objęły opieką również dzieci Żydów wypędzonych w tym czasie z granic Rzeszy.

Pod koniec sierpnia odbyły się liczne narady organizacyjne związane z możliwością wybuchu wojny i włączeniem służb Pogotowia do planowanej działalności. Kontrolowano gotowość i system łączności jednostek.

Już na dwa tygodnie przed wybuchem wojny harcerze-obszaryści dyżurowali na wieżach kościelnych. Nie było to zajęcie bezpieczne, dywersanci bowiem starali się usuwać obserwatorów z wież. Harcerki szyły tampony przeciwgazowe, zastępujące maski, kopały rowy przeciwlotnicze, uzupełniały zapasy środków opatrunkowych i lekarstw. Zabezpieczano akta i majątek harcerski. Zahorski ocenia, że do 25 sierpnia wszystkie jednostki Pogotowia zostały uruchomione. Niebawem podjęły działanie punkty sanitarne, a harcerze i harcerki (w samej Warszawie w liczbie 1200) wzięły udział w kopaniu rowów przeciwczołgowych. Uczestniczyli również w wykrywaniu i zwalczaniu dywersantów. W niektórych miejscowościach starsi harcerze zostali włączeni do formacji ochotniczych Oddziałów Samoobrony lub Straży Obywatelskiej.

W rozdziale VIII *Polski wrzesień* znajdujemy opis wydarzeń, jakie rozegrały się na początku września 1939 r. Już 30 sierpnia władze harcerskie wezwały przez Polskie Radio wszystkich członków organizacji do zgłaszania się do miejscowych komend do służby w Pogotowiu. Apel ten powtórzono 1 września. W ZHP zarządzono stan alarmowy najwyższej gotowości, szczególnie dla kadry instruktorskiej, drużynowych oraz starszej młodzieży. Przystąpiono do specjalnej, wojennej służby.

Wobec szybkiego posuwania się przeciwnika w głąb kraju i zajmowania kolejnych miejscowości niektórzy harcerze wyruszyli do Warszawy. Tam, gdzie wróg jeszcze nie dotarł, na dworcach pełniły służbę placówki sanitarne, harcerki prowadziły punkty żywienia i noclegownie, zastępowały w biurach i centralach telefonicznych zmobilizowanych pracowników, harcerze zaś obsadzali obserwacyjne posterunki przeciwlotnicze, roznosili listy i wezwania mobilizacyjne, pomagali policji, a także bywali włączani do bezpośredniej obrony miejscowości. W miarę upływu czasu zadania harcerskie wzrastały. Wojsko, poczta, kolej i PCK potrzebowały kurierów, łączników, gońców i sanitariuszy. Ochotnicy byli potrzebni straży pożarnej i szpitalom.

Podjęto działania w związku ze zbliżaniem się do Warszawy fali uchodźców, dla których trzeba było uruchomić punkty etapowe i nakłonić do dalszej wędrówki na wschód. Wśród uchodźców byli również harcerze, którzy zasilili Pogotowie warszawskie. Komendantka Pogotowia ogłosiła również werbunek do służb pomocniczych kobiet i dziewcząt niezrzeszonych.

7 września w wyniku apelu płk. R. Umiaszowskiego, wzywającego wszystkich mężczyzn do opuszczenia miasta i udania się na wschód, wyruszył z Warszawy czterokompanijny Harcerski

Batalion, liczący ok. 500-600 ludzi. Wobec braku jakichkolwiek szans na wcielenie do armii został on rozwiązany 20 września w okolicy Chełma Lubelskiego. Miejsce harcerzy, którzy wyszli z batalionem zajęli harcerze z Mazowsza i harcerze-uchodźcy z województw zachodnich. Z nich powstało doraźne ok. dwuosobowe Pogotowie, zorganizowane pod komendą F. Marciniaka. Po kilku dniach zaczęli wracać członkowie batalionu, powiększając jego szeregi.

Wobec zwiększających się trudności komunikacyjnych między placówkami Pogotowia, harcerkom polecono pełnienie służby w rejonie swego miejsca zamieszkania. Ich działalność była bardzo zróżnicowana.

Szybkość działań wojennych zaskoczyła wszystkich, często powodowała załamanie się struktur organizacji, niejednokrotnie służba, która miała mieć charakter pomocniczy, zmieniła się na wielu odcinkach w walkę frontową większych lub mniejszych jednostek, a czasem pojedynczych harcerzy na pierwszej linii walki. Jednak przygotowanie wyniesione z harcerstwa nie zawiodło. Często hufce czy drużyny były zdane na własną inicjatywę i pomysłowość, jak odpowiedzieć na zapotrzebowanie. W sytuacji wojny totalnej służba Pogotowia stała się służbą frontową. Harcerze pozostawali na swoich posterunkach również wtedy, kiedy regularne wojsko wycofywało się.

Kolejny IX rozdział *Służby* przynosi szczegółowe omówienie zakresu służb pełnionych przez uczestników Pogotowia. Jego program przewidywał następujące służby: sanitarną, łączności, OPL i OPGaz., informacyjno-porządkową, gospodarczo-opiekuńczą oraz służbę dla armii.

Służba sanitarna obejmowała działania na rzecz wojska i oddziałów paramilitarnych oraz ludności cywilnej. Była realizowana we własnym zakresie oraz we współpracy z PCK, organizacjami charytatywnymi lub opieki społecznej. Do zadań służby sanitarnej należały również sprawy administracyjne związane z rejestracją, dokumentacją, a tam gdzie to było możliwe — również utrzymywanie łączności z rodzinami chorych.

Praktyczna realizacja służby sanitarnej zaczęła się co najmniej na rok przed wojną⁹ na terenie Zaolzia, nic też dziwnego, że była ona od razu gotowa do działania. Gdy na skutek działań wojennych łączność z przełożonymi została przerwana, działano dalej na własną rękę w zależności od sytuacji. Tam, gdzie było to możliwe i wystarczające, udzielano pomocy na miejscu, a gdy trzeba było transportowano poszkodowanych do szpitali. Służba była pełniona przez całą dobę. Zdarzało się, że po ewakuacji czy nawet ucieczce etatowego personelu medycznego, członkinie służby pozostawały w placówkach. Najwięcej pracy było w czasie nalotów.

Praca nie zakończyła się wraz z wkroczeniem wojsk niemieckich, harcerki kontynuowały ją aż do likwidacji szpitali bądź przejęcia ich przez Niemców, pomagały w ucieczkach ze szpitali, a nawet organizowały tajne szpitale i apteki. Później przeszły do konspiracji.

Następnie Zahorski omawia rolę, jaką odgrywała w Pogotowiu służba łączności. Łączność, podobnie jak pierwsza pomoc, czyli samarytanka, należała do tradycyjnych tzw. technik harcerskich — działów wyszkolenia harcerskiego. Do jej utrzymywania służyły środki łączności żywej (gońcy i łącznicy piesi lub rowerowi), technicznej (linie telefoniczne) oraz radiowej, upowszechniającej się szczególnie pod koniec lat trzydziestych. W trakcie szkolenia zwracano szczególną uwagę na wyrabianie u młodzieży spostrzegawczości i odpowiedzialności, podkreślając znaczenie łączności na polu walki. Do pełnienia służby, gdzie wymagana była wiedza

9 Dla porównania Autor podaje, że władze PCK rozpoczęły formowanie Ochotniczej Służby PCK dopiero w drugim dniu wojny. W niektórych miejscowościach harcerki musiały też organizować służbę sanitarną od podstaw, tak było np. w Katowicach.

RECENZJE

specjalistyczna, przygotowywano na odpowiednich kursach. Harcerki były szkolone przez instruktorki tej specjalności na kursach w szkole na Buczu oraz w chorągwiach i hufcach. Uruchomiono kursy w wojskowym Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu. Do września 1939 r. odbyły się cztery takie kursy. Szkolono również harcerki w jednostkach wojskowych, m.in. w I Warszawskim Pułku Radiotelegraficznym.

W chwili wybuchu wojny komenda Pogotowia Harcerek w Warszawie miała zorganizowaną sieć łączności od- i dośrodkowej na własne potrzeby organizacyjne oraz grupę gońców i łączniczek do kontaktów z innymi organizacjami społecznymi i władzami. Dysponowała również instruktorkami wszechstronnie przygotowanymi do służby łączności. W terenie — w chorągwiach, hufcach i drużynach — sytuacja układała się rozmaicie. Obok obsługi łączności żywej, drutowej i radiowej obejmowano stanowiska telefonistek w instytucjach i urzędach, centralach cywilnych oraz wojskowych. W Warszawie, mieście oblężonym, pozbawionym z czasem światła, wody i łączności, Komisariat Cywilny utrzymywał kontakt ze swoimi placówkami tylko przez gońców, a przez cały czas oblężenia miasta przy sztabie OPL łączność utrzymywała około stuosobowa grupa harcerek i harcerzy. Również Sztab Główny obsługiwała około trzydziestoosobowa grupa harcerek. Wielu łączników zginęło na służbie.

Z kolei jest prezentowana służba Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej. Obroną przeciwlotniczą kierowało wojsko. Dzieliła się ona na czynną i bierną. Czynna obejmowała zwalczanie samolotów nieprzyjaciela i należała do wojska, ale opierała się na cywilnej sieci meldunkowej, złożonej z 800 posterunków i 17 zbiornic okręgowych. W założeniu swym organizacja OPL miała charakter społeczny, a jej członkowie i kierownicy niższych ogniw rekrutowali się spośród mieszkańców danego terenu. Do zadań organizacji OPL biernej należała ochrona mienia i życia obywateli, a więc m.in. zapobieganie pożarom wywołanym przez bomby i pociski zapalające, ratowanie osób zasypanych czy opieka nad pozbawionymi dachu nad głową. Organizacje te licznie zasilili harcerze, tym bardziej że dowódcą całości obrony na szczeblu kraju był gen. Józef Zajac¹⁰, ówczesny wiceprzewodniczący ZHP.

Szkolenie w zakresie OPL było prowadzone w ramach organizacji, a w miarę możliwości obejmowało całą ludność cywilną. Harcerze współpracowali w zakresie instruktażu, szyto tampony zastępujące maski, dostarczano papier i klej do zalepiania okien. Do zadań należało również przeciwdziałanie panice i chronienie od grabieży domów i sklepów. Harcerze kontrolowali uporządkowanie i zabezpieczenie przeciwpożarowe strychów, przygotowanie piwnic na schrony, sprzętu przeciwpożarowego, a później również zaklejenie okien.

W trzeciej dekadzie sierpnia zostały uruchomione punkty obserwacyjno-meldunkowe w miastach i na ich obrzeżach. Najczęściej były one wyposażone w telefon, łączący z ośrodkiem dowodzenia OPL. Jednak w przypadku ataku z powietrza lub dywersantów były całkowicie bezbronne. Służba na punktach trwała przez całą dobę. Jak stwierdzono, skuteczność sieci dozoru sprawdziła się już w pierwszych godzinach wojny. Z posuwaniem się naprzód wrogich wojsk zawężał się krąg obserwatorów i zrywały nici łączności. W nocy z 7 na 8 września została zwinięta Centralna Zbiornica Meldunków w Warszawie. Mimo to nadal, tam gdzie to było możliwe, działały placówki terenowe, kierowane przez lokalne władze OPL. W wielu przypadkach dyżury pełnione były z pełnym poświęceniem, aż do chwili zlikwidowania ich przez polskie władze, a nawet po wycofaniu się oddziałów wojska, aż do momentu wkroczenia do miasta wojsk niemieckich. Liczne były również harcerek oddziały pożarnicze.

¹⁰ Józef Zajac (1891-1963), dr, geograf, gen. dyw. WP, 1936-1939 Inspektor Obrony Powietrznej Państwa, 1939 wiceprzewodniczący ZHP i członek Naczelnej Rady Harcerskiej, po 1939 na wychodźstwie.

Uczestniczyły one m.in. w ratowaniu zbiorów Zamku Królewskiego i Muzeum Narodowego w Warszawie oraz Zamku Wawelskiego.

Służba informacyjno-porządkowa powstała z potrzeby chwili. Już w końcu sierpnia rozpoczęła się ewakuacja ludności i urzędów, w przeciwnym kierunku podążało do swoich jednostek wielu młodych ludzi wezwanych mobilizacją. Do tego dołączyły się ruchy wojsk, zmuszonych do przebijania się przez zatłoczone uchodźcami drogi. Dywersanci skrzętnie wykorzystywali bałagan do potęgowania go i wzniesienia psychozy wojennej. W planach wojennych nie przewidywano użycia Pogotowia w celach informacyjnych; porządek miały utrzymywać policja państwowa i żandarmeria wojskowa. Jednak sytuacja wymusiła włączenie czynników społecznych. W ramach Pogotowia zorganizowano służbę porządkową, której zadaniem były: regulacja ruchu; informacja dla mobilizowanych; pomoc ewakuującej się ludności, urzędom oraz niektórym instytucjom państwowym; ochrona zagrożonych obiektów; patrolowanie ulic w miastach i dróg w terenie; zapobieganie panice; walka z dywersją i prowadzenie zwiadu na potrzeby władz lokalnych i znajdujących się w najbliższym rejonie oddziałów wojskowych.

Służbę porządkową pełniono często w połączeniu z dodatkowymi zajęciami gońców, zapobieganiem panice, wrogiej propagandzie itp. Jednak najczęściej łączona była z udzielaniem informacji, głównie rezerwistom oraz ludności przemieszczającej się przez miasta. Po ogłoszeniu 23 sierpnia mobilizacji alarmowej harcerze przystąpili do pomocy w jej sprawnym przeprowadzeniu. W wielu ośrodkach kraju wydzielone grupy zostały podporządkowane bezpośrednio rozkazom władz wojskowych.

W ramach tej służby harcerze pomagali również w ewakuacji instytucji i urzędów. Eskortowano zaopatrzenie dla Warszawy. Niszczono i zabezpieczano dokumenty. Ponieważ policja państwowa opuściła zachodnie województwa, podjęto zadanie ochrony mienia społecznego przed rozkradaniem i dywersantami. Zabezpieczano także zabytki. Przeciwdziałano panice, wyłapywano, a nawet walczone z dywersantami. Na Śląsku, po opuszczeniu go przez oddziały wojska, harcerze u boku weteranów powstań śląskich wzięli udział w walce zbrojnej.

Służba opiekuńczo-porządkowa była obok sanitarnej i łączności jednym z głównych zadań Pogotowia Harcerek. W pracy tej pomagali im również harcerze. Musiała być ona oparta na pomocy gospodarczą, jako że polegała m.in. na przygotowaniu kwater, zaopatrzeniu w żywność czy lekarstwa. Opieka humanitarna roztaczana była nad rodzinami ewakuowanymi ze strefy przygranicznej i uchodźcami, szczególnie nad ludźmi w starszym wieku, niedołączonymi i zagubionymi, potrzebującymi natychmiastowej pomocy. Również nad tymi rodzinami, w których ojcowie lub starsze rodzeństwo zostało zmobilizowane do wojska oraz nad dziećmi i młodzieżą, niejednokrotnie chorymi, zagubionymi, a nawet osieroconymi. Dotyczyła więc przeważnie ludzi potrzebujących szeroko pojętej pomocy lokalowej, żywnościowej, odzieżowej, sanitarnej, a przy tym wsparcia psychicznego.

Placówki bądź punkty opieki społecznej powstały już w trzeciej dekadzie sierpnia 1939 r. W pierwszym okresie udzielały one pomocy rodzinom zmobilizowanych — kobietom ciężarnym, samotnym matkom małych dzieci, starcom. Zbierano dla nich żywność, odzież i opał. Załatwiano im różne sprawy życiowe. Na wsi pomagano w gospodarstwie. Zbierano wyposażenie dla organizowanych wojskowych szpitali polowych.

Pod koniec sierpnia harcerki włączyły się do akcji przygotowywania w koszarach tzw. żelaznych porcji żołnierskich, w niektórych miejscowościach wspomagały pralnie. Przeprowadzały rejestrację kobiet zgłaszających się do wojskowej służby pomocniczej. Założyły wiele gospód żołnierskich, kuchni i punktów dożywiania. Organizowały punkty opieki na trasach

RECENZJE

ewakuacji ludności cywilnej, w pierwszej kolejności na dworcach. Dniem i nocą nosły pomoc cywilom i wojskowym. Po 1 września na równi z podróżnymi stawały się ofiarami nalotów na dworce. Później w stolicy szyły opaski i zbierały berety dla batalionów ochotniczych. W wielu miejscowościach żywność donoszono aż do okopów. Tylko jeden z punktów dożywiania dzieci i młodzieży w Warszawie, a było ich wiele, wydawał 500-600 obiadów dziennie. Pracę tej służby, podobnie jak służby łączności wspomina z uznaniem gen. J. Rómmel¹¹.

Po rozpoczęciu ewakuacji drużyny Pogotowia przygotowywały punkty etapowe dla uchodźców. Z uwagi na szybkie działanie armii niemieckiej wymagało to natychmiastowej improwizacji. Działalność ta była prowadzona we współdziałaniu z innymi organizacjami społecznymi. Najwięcej uwagi poświęcono opiece nad dzieckiem. O tym, jak wielkie były potrzeby w tym względzie, świadczy fakt, że w samej Warszawie zarejestrowano w Pogotowiu ok. 1000 dzieci, które w czasie ewakuacji utraciły rodziców lub opiekunów. Organizowano również punkty opieki nad matką i dzieckiem.

Służba opiekuńcza znalazła swoją kontynuację w działaniach prowadzonych jesienią 1939 r., bezpośrednio przed i zaraz po wkroczeniu do Polski niemieckich wojsk okupacyjnych. Następnie drużyny Pogotowia niemal w całości przeszły do konspiracji i działały w ramach PCK, RGO lub innych organizacji charytatywnych. Z biegiem czasu zakres opieki został rozszerzony. Trzeba było zająć się jeńcami wojennymi, punktami zbornymi i transportami wywozonymi na roboty do Niemiec, więźniami zakładów karnych, obozów koncentracyjnych oraz obozów pracy. Po upadku powstania warszawskiego doszła jeszcze akcja pomocy dla wygnanej ludności stolicy.

Kolejnym działem pracy Pogotowia była służba dla armii. Do jej zadań należy zaliczyć pomoc w przeprowadzeniu mobilizacji: rozlepianie afiszy, roznoszenie zawiadomień dotyczących mobilizacji ludzi i koni, a czasem także obowiązku zdawania prywatnej broni; służbę wartowniczą przy obiektach zagrożonych przez dywersantów oraz w komendach wojskowych; służbę łączników pełnioną na rzecz wojska i formacji samoobrony; służbę pomocniczą i patrolową, w tym dozоровanie granicy. Tutaj też należy zaliczyć służbę pełnioną w Batalionach Obrony Narodowej i służbę ochotniczą w oddziałach wojskowych z bronią w ręku lub pomocniczą oraz w ochotniczych oddziałach harcerskich. Wreszcie w tym dziale trzeba umieścić udział harcerzy w przygotowaniach do dywersji pozafrontowej.

Służbę w Batalionach Obrony Narodowej pełnić miała w zasadzie młodzież z Hufców Przystosobienia Wojskowego oraz innych organizacji przystosobienia wojskowego, do których należało również harcerstwo. Jednak ze względu na przewagę w jego szeregach młodzieży poniżej 17 roku życia jednostki harcerskie nie były wcielane zespołowo do tej formacji. Harcerze, spełniający lub nie spełniający kryterium wiekowego, indywidualnie zgłaszali się ochotniczo bezpośrednio do oddziałów wojska lub ON. Część była przyjmowana, zwłaszcza w późniejszym okresie walk, część odsyłana do domów z powodu młodego wieku lub braku uzbrojenia. Ci, którzy zostawali, walczyli z bronią w ręku lub pełnili funkcje pomocnicze — łączników, zwiadowców lub przewodników, szczególnie jeśli znali dobrze teren swojego zamieszkania. Zahorski wymienia liczne przykłady uczestnictwa w walce oraz udzielania skutecznej i przydatnej pomocy.

Ochotnicze oddziały harcerskie były się dzielnie i wielu ich członków zginęło w walce. Przykładem może być tu Wejherowska Ochotnicza Kompania Harcerska, z której 26 harcerzy

11 J. Rómmel, *Za honor i Ojczyznę*, Warszawa 1958, s. 337.

poległo w boju, 22 zamordowali Niemcy, nie uznając ich za żołnierzy, niektórzy zginęli w obozach koncentracyjnych, a tylko nieliczni przeżyli, aby później włączyć się do pracy konspiracyjnej Tajnego Hufca Harcerzy w Gdyni. Lwowa zaś broniła I Ochotnicza Kompania Harcerska, podobnie jak 21 lat wcześniej Orleża Lwowskie.

Działalność dywersyjna była okryta ściśle tajemnicą, dlatego dziś trudno odtworzyć nawet zakres, w jakim harcerze brali w niej udział. Znane są niektóre epizody oraz nieliczne nazwiska uczestników. W lipcu 1939 r. odbywały się szkolenia, w których brali udział najbardziej zaufani instruktorzy i starsi harcerze. Przygotowano magazyny z materiałami wybuchowymi. Jedni byli przyuczani do pracy konspiracyjnej, inni mieli rozpocząć działanie na rozkaz centrali, jeszcze inni mieli być przetrzuceni na tyły wroga do wykonania zadań dywersyjnych. Niestety, w większości przypadków szybkie posuwanie się wojsk niemieckich uniemożliwiło realizację tych planów.

W rozdziale X, zatytułowanym *Uczestnicy*, Zahorski analizuje skład osobowy Pogotowia i jego strukturę. Jego uczestnikami byli w zasadzie członkowie ZHP obu płci powyżej 15 roku życia, młodzież i instruktorzy zgłaszający się ochotniczo, kierowani do odpowiednich służb w zależności od ich przydatności do nich oraz ewentualnie posiadanego przeszkolenia. Trzonem była młodzież gimnazjalna i licealna (15-19 lat) oraz ze szkół zawodowych. Sporą grupę stanowiła młodzież starszoharcerska — akademicka lub pracująca. Obok instruktorów byli w niej również nauczyciele-opiekunowie drużyn i członkowie kół przyjaciół harcerstwa oraz rodzice harcerek i harcerzy. W organizacji męskiej nie rekrutowano do Pogotowia poborowych, wojskowych służby czynnej oraz osób przewidzianych do ewakuacji — rodzin zawodowych wojskowych, policjantów, kolejarzy czy wyższych urzędników państwowych. Zdaniem Autora, liczbę uczestników Pogotowia można szacować na ok. 25,5 tys. harcerek i ok. 59 tys. harcerzy. Dane te nie uwzględniają powołanych do wojska oraz służących w oddziałach PW, WSK czy PCK, których można ocenić na ok. 20 tys.

Służba była pełniona na obszarze całego kraju, w miastach, miasteczkach, a także na wsiach. Podporządkowanie Pogotowia ulegało zmianom, w okresie przygotowań kierownictwo i koordynacja pracy należały do władz harcerskich, w miarę włączania się w realizację zadań poszczególne służby podporządkowywały się władzom lokalnym, kierującym samoobroną na swoim terenie, lub wojsku. Forma służby była dostosowana do lokalnych warunków, niektóre drużyny pełniły ją całością, inne zastępami lub patrolami. Odtworzenie obsady funkcji jest dziś bardzo trudne. Liczbę harcerek i harcerzy poległych we wrześniu 1939 r. Autor szacuje na ok. tysiąc osób.

W ostatnim, XI rozdziale zatytułowanym *Pokłosie Pogotowia* Autor przedstawia genezę harcerskiej konspiracji w okresie okupacji. Po utracie niepodległości młodzież harcerska na terenie całego kraju nie zaprzestała swojej działalności, zmieniając jedynie jej formę. Działając początkowo w nieformalnych grupach, pomagała ofiarom wojny, jeńcom i uciekinierom. Zbierała, konserwowała oraz ukrywała broń i amunicję. Pomagała w ucieczkach jeńcom, zbierając dla nich cywilne ubrania, gromadziła medykamenty. 27 września zapadła decyzja o powołaniu konspiracyjnego harcerstwa męskiego, które później przybrało nazwę Szarych Szeregów. Tym samym ZHP stało się jedną z pierwszych organizacji podziemnych w kraju.

Zachowując w podstawowych zarysach przedwojenną strukturę Związku, podziemne harcerstwo reprezentowane było przez dwa niezależne od siebie piony: żeński i męski. Zmieniła się treść, a przede wszystkim formy pracy. Rozwiązano drużyny Pogotowia. Dalszą znaczącą działalność wiązać należy zarówno z popularnością harcerstwa, jak i jego wysokim stanem liczbowym oraz, rzecz jasna, z głoszonymi ideałami. Stopniowo następowało scalanie różnych

RECENZJE

jednostek, początkowo nie powiązanych. Nawiązywanie łączności z terenem znacznie sprawniej przebiegło w Organizacji Harcerek, która oparła się na strukturach Pogotowia. Część młodzieży, zwłaszcza chłopców, weszła do innych organizacji podziemnych, niektórzy byli nawet inicjatorami powoływania ogniw tych organizacji. W konspiracji harcerstwo realizowało zadania wychowawcze, równocześnie podejmując działalność w ramach polskiego państwa podziemnego. Chłopcy współdziałali z jednostkami podziemnej armii, dziewczęta z organizacjami tolerowanymi przez Niemców, jak PCK czy RGO. Harcerstwo zasililo kadry Polski podziemnej, kontynuując służbę podjętą w ramach Pogotowia.

Treść książki uzupełniają aneksy: kalendarium ważniejszych i wybranych dat dotyczących walk niepodległościowych harcerstwa, Pogotowia Harcerek oraz Pogotowia Harcerzy; obsada funkcji kierowniczych; imienny wykaz uczestników Pogotowia (2 259 nazwisk); wykaz uczestników zbiorowych; lista strat (257 osób); wykaz miejscowości, w których zarejestrowano działalność Pogotowia; skład dowództwa i 1 plutonu I Ochotniczej Kompanii Harcerskiej we Lwowie; indeks skrótów i bibliografia (744 pozycje).

Podsumowując działalność Pogotowia, nie sposób dokonać jakiegokolwiek ścisłej analizy ilościowej. Była to w części akcja spontaniczna, obejmująca większość jednostek harcerek, od najstarszych po najmłodszych — nawet jedenastoletnich chłopców i dziewczęta.

Prezentowana książka ukazała się w sześćdziesiątą rocznicę opisywanych wydarzeń. Autor uchronił od rozproszenia nadesłane relacje, a ponadto uzupełnił je kwerendą biblioteczną, tworząc przy okazji obszerną bibliografię tematu. Praca zawiera olbrzymi materiał faktograficzny, oparty na źródłach i opatrzony przypisami.

Tego typu opracowania powstawały już w okresie I wojny światowej i międzywojennym. Niestety częstokroć nie mają wielkiej wartości naukowej, a czasem wręcz rażą miernym poziomem.

Tego o książce Zbigniewa Zahorskiego powiedzieć nie można. Jest ona mocno osadzona w warstwie faktograficznej, a każde stwierdzenie solidnie udokumentowane. Nie znaczy to, że książka jest pozbawiona wad. Są to typowe błędy popełniane przez historyków amatorów, jak np. nieuwzględnienie wszystkich dostępnych źródeł (archiwa, prasa wojskowa) czy błędy konstrukcyjne. W tak obszernym dziele brakuje również indeksu nazwisk i nazw geograficznych. Nie zmienia to jednak faktu, że otrzymaliśmy rzecz cenną, która poprzez formę jak gdyby mozaiki, złożonej z wynotowanych skrętnie epizodów, pozwala uważnemu i wytrwałemu czytelnikowi wczuć się w tamten niełatwy czas. Autor z tych epizodów tworzy szeroki plan, obejmujący cały obszar II Rzeczypospolitej. Temat ten dotychczas nie zainspirował żadnego zawodowego historyka, dlatego też można uznać, że mimo pewnych niedoskonałości książka skutecznie wypełnia lukę istniejącą w opisie działań wojny obronnej 1939 r.

Janusz Wojtyca
Kraków

Włodzimierz Mędrzecki, *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000, Wydawnictwo DiG, ss. 330

Przeżywająca ostatnio, jak się wydaje, swój renesans literatura naukowa tycząca lat 1914-1918 wzbogaciła się o nową książkę. Tytuł jej na plan pierwszy wysuwa działania niemieckie, a ściślej pewien ich obszar, w 1918 r. Faktycznie jednak jest to praca poświęcona historii Ukrainy w tym roku, tak istotnym dla naszych południowo-wschodnich sąsiadów.